

Kłeska śnieżna.

Zima tegoroczna zostanie na długo pamiętną dziwactwami przyrody. Nie dawno temu niemal całą Europę nawiedziła istna kłeska w postaci syberyjskich mrozów, które przez szereg dni dawały się we znaki krajom przywykłym do zim stałagodnych, a dokuczyły strasznie ludności zwłaszcza biednej w krajach, gdzie przyzwyczajono się wprawdzie do mrozów, ale gdzie tylko raz na kilkadziesiąt lat zdarzają się wypadki spadania temperatury do 25 stopni Celsjusza.

Ledwie odetchnęliśmy po takich mrozach, w czasie których wszelkie życie zamierało w miastach, mimo karnawału, a już nowa kłeska żywiołowa spadła na nasz kraj jednocześnie z zagranicą w postaci olbrzymich opadów śniegu. Od szeregu dni sypie i sypie bez końca do tego stopnia, że w różnych stronach kraju pociągi stanęły w drodze, a skutkiem dalszych zasp musiano gdzieśgdyś przerwać na pewien czas komunikację. W okolicach Sanoka i Krosna są wsie zasypane po same dachy, że widać tylko kominy sterczące nad polami śnieżnymi... W samym Krakowie je-

szcze nas nie zawiąło po dachy kamienic, ale jeżeli tak dalej będzie sypało, jak w chwili, gdy to piszemy, gotowiśmy dzielić ten sam los, co przedmieście Dukli, Łąki, gdzie między zasypanymi do-

by ułatwić ruch na ulicach. Ponieważ nie starczyłoby miotła ni rąk, służba miejska pomaga sobie pługiem specjalnym przy usuwaniu śniegu z bruków. Załączamy właśnie fotografię, na której wi-



Kłeska śnieżna: Zamiatanie śniegu z ulic Krakowa pługiem magistrackim.

Fot. W. Lis.

mami komunikacja odbywa się przez tunele w śniegu...— Tymczasem, póki jeszcze nie jest tak źle, gospodarz miasta, magistrat krakowski, robi co może,

dać pług magistracki przy robocie na ulicach wzdłuż plant, przedstawiających od kilku dni bajeczny widok, niby Zakopane zimą.



Skazani na wymarcie: Ostatni stróże nocni miasta Krakowa, zebrani na strażnicy.

Fot. W. Lis.